

Jak ucyliśmy się w czasie okupacji.

Dojść zostało mi nie uśmiechem niżej klasy niżdy parwe-
dziej. Przez rolę więc sprawa mojej edukacji nie następcata
żadnych zadowoloby się trudności. Uderzył mnie jedynie i
zaskoczył zakres nauki historii ojczyzny i wprowadzenie
języka niemieckiego jako obowiązkowego. Po ukończeniu
niżej klasy musiałem pójść do niżej, ponieważ nie
było warunków na pójście na komplety i to był dla mnie
wielki cios, gdyż jako uczeń zdolny nigdy bym w nor-
malnych warunkach do niższego oddziału nie chodził,
ale zadowolony ~~wyjechał~~ wprost do gimnazjum. Otrzymaliśmy
świadectwo ukończenia średnio-klasowej szkoły pow-
niedziej zapisatem się na listę kandydatów do szkoły
handlowej. Examinem zadowolony jako jeden z pierwszych,
po napisaniu pracy piśmiennej z języka polskiego i po
rozwiązaniu zadania arytmetycznego z ustnych odpo-
wiedzi zostatem przez komisję egzaminacyjną zadowolony.
W szkole tej jednak nie porozostatem, gdyż nie odpowia-
dala mi pod żadnym względem, gdyż zorientowatem się
w programie nauce pomyślonym do wynogów na-
tury wydo praktycznej i gdyż na domiar tego nie wy-
skatem zniszczenia w opłatach szkolnych i którą ubiegatem
się, postanowitem szkołę handlową opuścić. Tak też ucy-
nitem. Po pewnym czasie wytonitem się możliwość pobiera-
nia nauki w zakresie niżej klas gimnazjalnych
typu ogólnokształcącego. Wobec mi bowiem poznali
kobietę, która miała ukończoną szkołę średnią i jui

przed wojną rezygnowała z udzieleniem korepetycji, teraz
 ześ musiałeś przez te warunki materialne mimo groźby
 represji ze strony okupanta podjąć z nią kontakt i na-
 dzień. Dońce postanowili mimo do niej porywać. Chociaż
 więc do niej codziennie na jednogodzinne lekcje. Lekcja ta-
 ka przedstawiała z nią w sposób następujący: przez kwadrans
 byłem pytany z zadanych lekcji, czyli z jakichś czterech
 przedmiotów, potem następowały jej wykłady ograniczają-
 ce nie jedynie do wiadomości zawartych w podręcznikach
 szkolnych. Porętkowo będzie zaabsorbowanym całkowicie tym
 że nie mogę, i to mogę tego wyniszczonego czego nikt nie przed
 wojną, nie wrócić inności nie to, że ona istnieć nie mi
 z siebie nie daje, że nie jedynie wartość czynnika kontrolu-
 jącego. Po miesiącu ześ nauki musiałem przejść jako przetrwa-
 stoletni chłopiec do pracy. Sprawa ta była mocno skompli-
 kowana. Miejscowy feibelsant postąpił pominięciem mego sta-
 nęgo brata, który jako czynny członek jednej z organiza-
 cji podziemnych nie mógł się zarejestrować i przejść do pracy.
 Z obawy represji w stosunku do rodziny musiałem go re-
 stąpić, pracować. tedy pod jego imieniem u enajomnego
 hurtownika towarów spożywczych. Z nauki jednak nie re-
 zygnowałem. Koniec pracy w sklepie, trwającą precyzyjnie
 około dwięciu godzin, całkowicie wynerpamy fizycznie,
 gdyż w dość dobre wzmocnionym przedsiębiorstwie byłem je-
 dynym ekspedientem, wyznaczone na lekcje. Użyłem z
 zadanych lekcji w nocy, odbierając sobie i tak dobre restu-
 rowy odpoczynek. Behemna ta trwała prawie pół roku, a
 wreszcie całkowicie wynerpamy zwołaniem z nią z pracy tym-
 bardziej, że została rozwiązana sprawa brata. Oddaniem z
 teroz wyłączenie nauki i ukoniecznym kurs pierwszej i dru-

kiej klasy gimnazjalnej. Chciałem już rozpocząć przerabia-
 nie materiału trzeciej gimnazjalnej, gdy rozważałem sprze-
 wę donedłtem do przekonania, że lekcje z tą nauką nie
 nie przyniosą mi żadnych korzyści, ponieważ zakres jej
 wiadomości ograniczał się jedynie do wiedzy podgimnazjo-
 wej, którą tę wiedzę przyswoić sobie mogłem także sam bez
 pomocy, posiadając jedynie komplet podręczników.
 Pierwotnie lekcje jedynie dla tych prowadzić, gdy próżnie
 materialne mojej rodziny poprawiło się, a renta, ostateczna,
 którą wówczas za pobierania nauki była bardzo niska,
 wynosiła niecałe 100 zł. Trzecią klasę przerobiłem sam
 systematycznie przetwarzając treść różnych podręczników.
 Dalszą naukę pierwotnie mi zbliżanie się frontu niemiecko-
 sowieckiego. Po ustaniu wojny i po ogło-
 szeniu zapisów do gimnazjów zdatem egzaminów do cwartej
 klasy gimnazjalnej przerobiłem uprzednio jeszcze resztę algebry
 z resztą klasy trzeciej, gdyż jedynie co do tego przed-
 miotu miałem pewne wątpliwości.

Na komplety nie uczęszczałem; powstawało dla braku
 środków materialnych, później dlatego, że pragnąłem sam
 zmierzyć swe siły, chciałem być samodzielnym samoukiem.
 Jednak o instytucji tej wiele słyszałem, gdyż wielu moich
 kolegów uczęszczało na komplety. Trudno jest dziś wyrazić
 swe zdanie o wartości nauki na kompletach, gdyż bezwzględnie
 nie cel określony przez twórców tego systemu nauczania
 był wniósł i bardzo słabych i wiem, że jeśli dziś nie
 ma zbyt wielkiej luki między młodzieżą wstępującą do szkół
 średnich a kończącą je, to jest to zasługa kompletów. Wiem
 także, że profesorom wykładającym na kompletach zawdzię-
 czamy fakt, że w roku ubiegłym, bieżącym i przyszłym byli

są i będą kandydaci do zdawania egzaminu dojrzałości, gdy
 bez ich pracy istniały by dopiero klasy drugie względnie trzecie
 gimnazjalne, ale nie mogę się mimo wszystko postrzymać
 od wypowiedzenia zdania, że komplety mimo wielu różnych
 tego istotnego celu nie dosięgły: nawet tak wielkiej ~~na~~
 grupie wybrańców nie dąży one normalnego, przedmiotowego
 wykształcenia. Chciałbym bynajmniej odwrócić profesora,
 gdyż stawiane im warunki bagatelizowanie sprawy są nieradne,
 wiem bowiem jak bardzo ~~się~~ powzięli się oni do tego wszyst-
 kiego jak powinno się berinteresownie pracować dla dobre-
 go przyszłości. Rozumiem także to, że wpłynęły na ten fakt awor-
 melne warunki uczenia się, braki podręczników i pomocy
 naukowych, ale i to jest nieistotne. Wina leży po stronie
 uczniów, którzy ^{w wielkiej mierze} nie potrafili wchodzić się w sprawy obowią-
 zków, w uszczelnianiu na lekcje tajnego nauczania widzie-
 li pomysł przegrody, cieni bohaterstwa i jeżeli wszystko powo-
 dowało odkładanie lub przesuwanie godzin wykładów dla
 błahych jak np. nieprzygotowanie lekcji powodów, wyprzed-
 zięc próbną obawę przed reprezentacją ze strony okupantów.

M. Yhorwicki.